

k 5276

REJESTR DOTYCZY:

DEMIDECKI-DEMIDOWICZ Aleksander

s/c i

z d.

27.8.1900

..... w

kraj:

+ km. 10.7.1981 w Orléans

kraj: Francja

pochowany: spopielony, prochy w grobie rodzinnym

na Powązkach

nr grobu:

Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

czesci

Indeks

Adwokat

Rtm.rez.27 Pułku Ułanów

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

Dziennik Polski 22,23,24.7.1981 - nekrologi

Tydzień Polski 25.7.1981 - nekrolog

Uwagi:

znak rozpoznawczy

Ś. + P.

DP 23.07.1981

ALEKSANDER DEMIDECKI-DEMIDOWICZ

syn Ziemi Mińskiej, ur. 27 sierpnia 1900 adwokat, wiceminister Rządu T. Arciszewskiego w Londynie, rtm. rezerwy 27 Pułku Ułanów, uczestnik wojny 1920 i kampanii wrześniowej 1939, pierwszy Komendant Główny Narodowej Organizacji Wojskowej w Kraju, odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Armii Krajowej, prezes Pracy Polskiej, członek władz naczelných Stronnictwa Narodowego w latach 1933-1978, b. prezes Rady Jedności Narodowej w Paryżu, członek Rady Instytutu Romana Dmowskiego w Londynie, zmarł nagle 10 lipca 1981 w Orléans we Francji.

Msza żałobna została odprawiona 17 lipca w Kościele Polskim w Paryżu, po czym zwłoki spopieleno w krematorium Père-Lachaise.

Urna zostanie złożona w grobie rodzinnym w Warszawie na Powązkach.

W Londynie nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się we wtorek 28 lipca o godz. 7 wieczorem, w kościele św. Andrzeja Boboli.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie.

INSTYTUT ROMANA DMOWSKIEGO
W LONDYNIE

2731

Ś. + P.

DP 23.07.1981

ALEKSANDER DEMIDECKI-DEMIDOWICZ

żarliwy patriota, wybitny działacz narodowy, rycerski w postępowaniu, niezawodny w przyjaźni, zasnął w Bogu 10 lipca 1981 roku w Orleans (Francja), przeżywszy 80 lat.

Nabożeństwo żałobne w Londynie odbędzie się we wtorek 28 lipca o godz. 7 wieczorem, w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

O modlitwę za jego duszę proszą

JERZY I WIKTOR
SKIRGAJLLO-JACEWICZ

2732

Ś. + P.

DP 24.07.1981

ALEKSANDER DEMIDECKI-DEMIDOWICZ

adwokat, członek władz naczelných Obozu Wielkiej Polski oraz Stronnictwa Narodowego, współzałożyciel i zastępca komendanta głównego podziemnej Narodowej Organizacji Wojskowej; od grudnia 1939 roku na emigracji w Paryżu i w Londynie; wiceminister Spraw Wewnętrznych w anty-jaltańskim rządzie wyłonionym przez narodowców, chrześcijańskich demokratów i socjalistów (1944-1949), przedstawiciel Wydziału Krajowego Rady Politycznej na Kontynencie (1949-1954), przewodniczący Rady Jedności Narodowej we Francji (1955-1965), długoletni członek Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego (1940-1978), urodzony 27 sierpnia 1900, zmarł 10 lipca 1981 w Orleanie we Francji.

Pogrzeb odbył się 17 lipca w Paryżu.

Żegnamy oddanego od młodych lat idei narodowej kolegę, wybitnego i zasłużonego działacza.

STRONNICTWO NARODOWE

2739

Ś. + P.

DP 22.07.1981

Aleksander Demidecki-Demidowicz

syn Ziemi Mińskiej, adwokat, urodzony 27 sierpnia 1900, po krótkich cierpieniach zmarł w Orleans we Francji 10 lipca 1981 r.

Msza św. za spokój jego duszy zostanie odprawiona w Londynie w kościele św. Andrzeja Boboli we wtorek 28 lipca o godz. 7 wieczorem.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA,

BRAT, BRATOWA,

RODZINA W KRAJU I NA EMIGRACJI

2730

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 roku i ewakuacji do Wielkiej Brytanii, Demidecki-Demidowicz niebawem wrócił na kontynent. Już w drugiej połowie sierpnia 1940 roku został wysłany przez ministra bez teki, Stanisława Kota, z misją kurierską do Francji (Vichy) i Portugalii. Na teren nieokupowanej części Francji skierowany został „z poleceniami i zadaniami dotyczącymi Kraju” (Kot nadzorował sprawy łączności politycznej z krajem). Przed wyjazdem, kuriera przyjął prezydent, który polecił mu ponadto skontaktować się z Bieleckim i nakłonić go do przyjazdu do Londynu. W końcu marca 1941 roku prezes SN opuścił Francję, następnie poprzez Hiszpanię i Portugalie dotarł do Londynu. W podróży towarzyszył mu Demidecki-Demidowicz [11].

W latach II wojny światowej Demidecki-Demidowicz wchodził w skład komitetu redakcyjnego „Myśli Polskiej”. Na łamach organu SN na emigracji, wydawanego w Londynie od marca 1941 roku, opublikował również kilka artykułów pod swoim nazwiskiem [12]. W numerze z 15 sierpnia 1942 roku, pisząc o męczeństwie rodaków w okupowanym kraju oraz znaczącej roli Polski i jej wkładzie do toczącej się wojny, zarzucił rządowi, że „nie prowadzi żadnej w tym kierunku propagandy” [13]. Innym razem, zachwalając ustrój demokratyczny, z zadowoleniem stwierdził, że Polska, zrywając we wrześniu 1939 roku z wzorami sanacyjnymi, stała się państwem demokratycznym [14]. Wiosną 1943 roku krytykował rząd generała Władysława Sikorskiego za uległość wobec Związku Sowieckiego. Zarzucił premierowi, że ukrywa prawdę

Krzysztof Tarka

Na celowniku tajnych służb PRL. Sprawa Aleksandra Demideckiego-Demidowicza (2)



Wiosną 1943 roku krytykował rząd generała Władysława Sikorskiego za uległość wobec Związku Sowieckiego. Zarzucił premierowi, że ukrywa prawdę o problemach w stosunkach z Kremlen oraz o tragicznym położeniu Polaków w Związku Sowieckim. Twierdził, że „świat z wiernymi naszymi Aliantami na czele [tej] prawdy nie zna i to nie zna z winy polityki prowadzonej przez obecny Rząd Polski!”.

terytorialnej Polski, zwłaszcza nienaruszalności granicy wschodniej. Uświadamiał zachodnim sojusznikom, że „sprawa wschodniej granicy Polski będzie dla narodów, zamieszkujących Europę, sprawdzianem nie tylko dobrego imienia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, lecz i przyszłych wpływów politycznych tych mocarstw na kontynencie” [16].

Jako jeden z najbliższych współpracowników Bieleckiego, Demidecki-Demidowicz w lutym 1942 roku znalazł się w składzie Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego

Gdy polityk SN przebywał w Alpach, zaatakował go „Kurier Polski”, wydawany pod patronatem warszawskiej ambasady w Londynie. Redakcja demaskowała Demideckiego-Demidowicza jako rzekomego łącznika między kwaterą generała Władysława Andersa we Włoszech a Narodowymi Siłami Zbrojnymi w kraju. Twierdzono, że ten znany jeszcze przed wojną „awanturnik”, aby zmanifestować swe uwielbienie dla „zbrodniarza” Niewiadomskiego, ożenił się z jego córką. Później należał do ONR i marzył jak

„Kurier Polski”, proces o zniesławienie. Samo pismo od kilku miesięcy już się nie ukazywało (ostatni numer wyszedł z datą 9 marca 1946 roku), a w Londynie nie można było znaleźć ani jego wydawcy, ani redaktora. Działacz SN, zeznając przed sądem, oświadczył, że nigdy nie należał do ONR ani nie był łącznikiem między Andersem a NSZ. Nigdy też nie przekazywał funduszy publicznych żadnym przyjaciółom. Z córką Niewiadomskiego zaręczył się jeszcze w 1921 roku, a więc zanim ten dokonał zamachu na Narutowicza. Adwokaci firmy drukarskiej nie twierdzili, że zamieszczony w „Kurierze Polskim” artykuł zawierał prawdę lub nie był oszczerstwem. Pozwani tłumaczyli się tym, że wcześniej drukowali różne polskie pisma niepodległościowe i nie orientowali się dostatecznie, co drukują tym razem. Sędzia oczyścił Demideckiego-Demidowicza z zarzutów i zasądził na jego rzecz sto funtów odszkodowania oraz zwrot kosztów procesowych. W uzasadnieniu stwierdził, że inkryminowany artykuł obok oszczerstw politycznych zawierał także oszczerstwa natury osobistej. Uznał jednak, że firma drukarska mogła nie zorientować się

tylko politycy z jego ugrupowania, ale także ludzie z innych obozów politycznych. Cenili go generałowie Anders i Sosnkowski oraz ambasador w Paryżu, Kajetan Morawski. Ten ostatni wspominał „[wysoki] poziom wieczorów dyskusyjnych” (m.in. z udziałem Demideckiego-Demidowicza), które „przekreślały w pełni legendę o małomieszczańskości cianocię środowiska endeckiego” [22]. Nieszczędzący wielu krytyk emigrantom Stanisław Mackiewicz, uważał, że w gabinecie Arciszewskiego, Demidecki-Demidowicz (obok Jana Kwapińskiego z PPS), to „polityk najbardziej wyrobiony, a poza tym człowiek naprawdę rycerski. Niestety – ubolewał Cat – swe sumienie polityczne wydzierżawił Bieleckiemu” [23].

[Za: **Archiwum Emigracji.**
Zeszyt 1-2 (20-21)]

Przypisy:

[11] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 225, 401; *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, oprac. i red. W. Grabowski, cz. 1: 1939-1941,

tygodnika 1941-19 92, oprac. A. Kotecki, Warszawa 2016.

[13] A. Demidecki-Demidowicz, *Więcej o Polsce, Myśl Polska* 1942 nr 30, s. 481-482.

[14] Al. Dem., *Żyjemy... w demokracji, Myśl Polska* 1942 nr 37, s. 575-576.

[15] A. Dem., *Amnestionowani, Myśl Polska* 1943 nr 45, s. 669-670. *Szerzej o stanowisku SN na emigracji wobec układu Sikorski-Majski oraz stosunków ze Związkiem Sowieckim*; zob.: K. Kaczmarski, *O Wielką Polskę*, s. 168-255.

[16] A. Demidecki [Demidowicz], *W świetle prawa i woli kraju, Myśl Polska* 1944 nr 64, s. 889.

[17] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 531; A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego*, s. 45; S. Kilian, *Myśl społeczno polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 67. *Szerzej na temat KZON* zob.: K. Kaczmarski, *O Wielką Polskę*, s. 274-292.

[18] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 2, s. 471, 564. Zob. też: E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 422.

[19] B. minister łącznikiem

wy łączności politycznej z krajem). Przed wyjazdem, kuriera przyjął prezydent, który polecił mu ponadto skontaktować się z Bieleckim i nakłonić go do przyjazdu do Londynu. W końcu marca 1941 roku prezes SN opuścił Francję, następnie poprzez Hiszpanię i Portugalię w ostatnich dniach czerwca dotarł do Londynu. W podróży towarzyszył mu Demidecki-Demidowicz [11].

W latach II wojny światowej Demidecki-Demidowicz wchodził w skład komitetu redakcyjnego „Myśli Polskiej”. Na łamach organu SN na emigracji, wydawanego w Londynie od marca 1941 roku, opublikował również kilka artykułów pod swoim nazwiskiem [12]. W numerze z 15 sierpnia 1942 roku, pisząc o męczeństwie rodaków w okupowanym kraju oraz znaczącej roli Polski i jej wkładzie do toczącej się wojny, zarzucił rządowi, że „nie prowadzi żadnej w tym kierunku propagandy” [13]. Innym razem, zachwalając ustrój demokratyczny, z zadowoleniem stwierdził, że Polska, zrywając we wrześniu 1939 roku z wzorami sanacyjnymi, stała się państwem demokratycznym [14]. Wiosną 1943 roku krytykował rząd generała Władysława Sikorskiego za uległość wobec Związku Sowieckiego. Zarzucił premierowi, że ukrywa prawdę o problemach w stosunkach z Kremlen oraz o tragicznym położeniu Polaków w Związku Sowieckim. Twierdził, że „świat z wiernymi naszymi Aliantami na czele [tej] prawdy nie zna i to nie zna z winy polityki prowadzonej przez obecny Rząd Polski!” [15].

Już niebawem okazało się, że położenie sprawy polskiej było jeszcze gorsze, a nadzieje, wiązane z polityką i postawą zachodnich rządów, były złudzeniami. Wobec sowieckich roszczeń terytorialnych w połowie lutego 1944 roku Demidecki-Demidowicz stanowczo wystąpił w obronie integralności

Wiosną 1943 roku krytykował rząd generała Władysława Sikorskiego za uległość wobec Związku Sowieckiego. Zarzucił premierowi, że ukrywa prawdę o problemach w stosunkach z Kremlen oraz o tragicznym położeniu Polaków w Związku Sowieckim. Twierdził, że „świat z wiernymi naszymi Aliantami na czele [tej] prawdy nie zna i to nie zna z winy polityki prowadzonej przez obecny Rząd Polski!”

terytorialnej Polski, zwłaszcza nienaruszalności granicy wschodniej. Uświadamiał zachodnim sojusznikom, że „sprawa wschodniej granicy Polski będzie dla narodów, zamieszkujących Europę, sprawdzianem nie tylko dobrego imienia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, lecz i przyszłych wpływów politycznych tych mocarstw na kontynencie” [16].

Jako jeden z najbliższych współpracowników Bieleckiego, Demidecki-Demidowicz w lutym 1942 roku znalazł się w składzie Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego, złożonego z działaczy SN, ONR ABC, ONR Falanga i „niezrzeszonych narodowców”. 22 kwietnia przedstawiciele KZON: Bieleckiego, Demideckiego-Demidowicza i Edwarda Sojkę z SN przyjął prezydent Raczkiewicz [17].

Na początku grudnia 1944 roku Demidecki-Demidowicz został wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Tomasza Arciszewskiego. Kilka miesięcy później, w połowie 1945 roku, chory na gruźlicę, wyjechał na roczną kurację do Szwajcarii. W ministerstwie zastępował go wówczas Sojka [18].

Gdy polityk SN przebywał w Alpach, zaatakował go „Kurier Polski”, wydawany pod patronatem warszawskiej ambasady w Londynie. Redakcja demaskowała Demideckiego-Demidowicza jako rzekomego łącznika między kwaterą generała Władysława Andersa we Włoszech a Narodowymi Siłami Zbrojnymi w kraju. Twierdzono, że ten znany jeszcze przed wojną „awanturnik”, aby zamanifestować swe uwielbienie dla „zbrodniarza” Niewiadomskiego, ożenił się z jego córką. Później należeć miał do ONR i „marzył, jak wszyscy jego kamraci o «nocy długich noży» w Polsce”. Jako wiceminister spraw wewnętrznych „szczodłą ręką” finansował „NSZ-owskich morderców”. Z rządowego budżetu odprowadzał również „coraz to większe sumy do wyłącznej dyspozycji swych kamratów”. Kiedy jego „machinacjami” zainteresowała się opinia brytyjska, wyjechał do Szwajcarii, skąd „kieruje dalej ohydłą akcją przeciw demokratycznej Polsce” [19].

Po powrocie do Londynu Demidecki-Demidowicz wytoczył angielskiej firmie St. Clements Press Ltd., drukującej

„Kurier Polski”, proces o zniesławienie. Samo pismo od kilku miesięcy już się nie ukazywało (ostatni numer wyszedł z datą 9 marca 1946 roku), a w Londynie nie można było znaleźć ani jego wydawcy, ani redaktora. Działacz SN, zeznając przed sądem, oświadczył, że nigdy nie należał do ONR ani nie był łącznikiem między Andersem a NSZ. Nigdy też nie przekazywał funduszy publicznym żadnym przyjaciółom. Z córką Niewiadomskiego zaręczył się jeszcze w 1921 roku, a więc zanim ten dokonał zamachu na Narutowicza. Adwokaci firmy drukarskiej nie twierdzili, że zamieszczony w „Kurierze Polskim” artykuł zawierał prawdę lub nie był oszczerstwem. Pozwani tłumaczyli się tym, że wcześniej drukowali różne polskie pisma niepodległościowe i nie orientowali się dostatecznie, co drukują tym razem. Sędzia oczyścił Demideckiego-Demidowicza z zarzutów i zasądził na jego rzecz sto funtów odszkodowania oraz zwrot kosztów procesowych. W uzasadnieniu stwierdził, że inkryminowany artykuł obok oszczerstw politycznych zawierał także oszczerstwa natury osobistej. Uznał jednak, że firma drukarska mogła się nie orientować dostatecznie, co drukuje [20].

Jesienią 1946 roku politycy Stronnictwa Narodowego opowiadali się za powierzeniem bylemu naczelnemu wodzowi, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, przebywającemu w Kanadzie, stanowiska ministra obrony narodowej. W tej sprawie z generałem korespondował Demidecki-Demidowicz, pozostający z nim od lat w dobrych stosunkach. Z projektu ostatecznego nic jednak nie wyszło [21].

Intelekt, rozważę, poczucie odpowiedzialności czy urok osobisty Demideckiego-Demidowicza dostrzegali nie

tylko politycy z jego ugrupowania, ale także ludzie z innych obozów politycznych. Cenili go generałowie Anders i Sosnkowski oraz ambasador w Paryżu, Kajetan Morawski. Ten ostatni wspominał „[wysoki] poziom wieczorów dyskusyjnych” (m.in. z udziałem Demideckiego-Demidowicza), które „przekreślały w pełni legendę o małomieszczańskości ciasnocie środowiska endecckiego” [22]. Nieszczędzący wielu krytyk emigrantom Stanisław Mackiewicz, uważał, że w gabinecie Arciszewskiego, Demidecki-Demidowicz (obok Jana Kwapińskiego z PPS), to „polityk najbardziej wyrobiony, a poza tym człowiek naprawdę rycerski. Niestety – ubolewał Cat – swe sumienie polityczne wydzierżawił Bieleckiemu” [23].

[Za: **Archiwum Emigracji**.
Zeszyt 1-2 (20-21)]

Przypisy:

- [11] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 225, 401; *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, oprac. i red. W. Grabowski, cz. 1: 1939-1941, Warszawa 2008, s. 333. Zob. też: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 84-85, 86-87; S. Kilian, *Myśl społeczno polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Kraków 2000, s. 49.
- [12] W. Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, oprac. W. Turek, Gdańsk 1996, s. 306. Marian Emil Rojek, pierwszy redaktor naczelny „Myśli Polskiej”, określił Demideckiego mianem ofiarnego współpracownika pisma spośród kierowniczego zespołu SN w Londynie; zob. M. E. Rojek, *W rocznicę założenia „Myśli Polskiej”*, 1951 nr 6 (172), s. 6. Zob. też: „Myśl Polska”. Bibliografia

tygodnika 1941-19 92, oprac. A. Kotecki, Warszawa 2016.

[13] A. Demidecki-Demidowicz, *Więcej o Polsce*, *Myśl Polska* 1942 nr 30, s. 481-482.

[14] Al. Dem., *Żyjemy... w demokracji*, *Myśl Polska* 1942 nr 37, s. 575-576.

[15] A. Dem., *Amnestionowani*, *Myśl Polska* 1943 nr 45, s. 669-670. Szerzej o stanowisku SN na emigracji wobec układu Sikorski-Majski oraz stosunków ze Związkiem Sowieckim; zob.: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 168-255.

[16] A. Demidecki [Demidowicz], *W świetle prawa i woli kraju*, *Myśl Polska* 1944 nr 64, s. 889.

[17] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 1, s. 531; A. Friszke, *Z dziejów Stronnictwa Narodowego*, s. 45; S. Kilian, *Myśl społeczno polityczna Tadeusza Bieleckiego*, s. 67. Szerzej na temat KZON zob.: K. Kaczmarek, *O Wielką Polskę*, s. 274-292.

[18] *Dzienniki czynności Prezydenta RP*, t. 2, s. 471, 564. Zob. też: E. Duraczynski, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 422.

[19] B. minister łącznikiem między NSZ a Andersem, *Kurier Polski* 1946 nr 17, s. 4.

[20] Min. Demidecki otrzymał satysfakcję, *Myśl Polska* 1950 nr 21, s. 11.

[21] K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 46 (listy K. Sosnkowskiego do A. Demideckiego-Demidowicza z 7 listopada 1946 i 14 kwietnia 1947; zob. tamże, s. 50-54, 57-62).

[22] K. Morawski, *Wspólna droga z Rogerem Raczyńskim*. Wspomnienia, Poznań 1998, s. 217-218. Zob. też: J. Baraniecki, *Najwierniejszy z wiernych*, s. 6.

[23] S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1987, s. 121.

Aleksandra Exter, *Most. Sèvres* – 1911

Z początkiem nowego wieku, a zwłaszcza po rewolucji 1905 roku w Rosji, wszystkie te nowiny z zainteresowaniem śledzili młodzi artyści rosyjskiego imperium, a w moskiewskiej kolekcji bogatego kupca Siergieja Szczukina mogli wkrótce już w oryginale oglądać obrazy Matisse'a i Picassa. Wśród tej artystycznej eksperymentującej młodzieży znaleźli się też artyści, którzy związani z Ukrainą, uczestnicząc początkowo w wystawach nowej sztuki w Petersburgu i Moskwie, przyczynili się i do propagowania jej w Kijowie i innych ukraińskich miastach – jak Odesa

ale artysta wcześniej związał się z Paryżem, pierwszą indywidualną wystawę miał w roku 1912 w Berlinie, a w 1924 wyemigrował już na stałe do Ameryki. Choć o swoich związkach z Ukrainą nie zapomniał (w roku 1933 wystawiał swoje rzeźby w ukraińskim pawilonie na Wystawie Powszechnej w Chicago i później aktywny był wśród mieszkających w USA Ukraińców), ukraińskie pochodzenie mało już chyba wpływa na jego sztukę.

Podobnie Sonię Delaunay (1885-1979) słuszniej byłoby chyba uznać za francuską artystkę, bo choć urodziła się w Odesie (w ukraiński

Modern poświęciło jej dużą retrospektywną wystawę.

Pokazana na obecnej jej niewielka abstrakcyjna kompozycja „Symultaniczne kontrasty” (1913) wyrasta po części z eksperymentów i krystalicznych struktur kubizmu, ale obdarza je radosnym, jasnym światłem czystych kolorów sięgających idei neoimpresjonizmu Signaca i Seurata oraz teorii optyki Michela Chevreula. Znakomity krytyk i poeta o polskich korzeniach Guillaume Apollinaire, zaprzyjaźniony z Sonią i jej mężem, malarzem Robertem Delauneyem, nazwał stworzony przez obojga artystów kierunek „Orfizmem” – poezją czystych kolorów. Sztuka Soni z dużym sukcesem ewoluowała stopniowo w kierunku projektowania kostiumów teatralnych, tkanin i mody, ale kuratorzy wystawy argumentują, że dekoracyjność ich abstrakcyjnych wzorów, żywość kontrastujących kolorów i samo użycie w kobiecym stroju jest po części dziedzictwem i echem ukraińskiej sztuki ludowej.

Spierać się na ten temat trudno, ale w tekstach katalogu analizujących dzieła ukraińskich modernistów często wspomina się o ich zainteresowaniu lokalną sztuką ludową. Powraca też argument wpływów na ich twórczość jej mocnych i żywych kolorów – tak jak i wagi dekoracyjnej geometrycznej struktury – w takich jej przejawach jak ukraińskie kilimy, hafty czy wielkanocne pisanki. W tej samej pierwszej sali wystawy oglądamy jeszcze jedną „ukraińską” artystkę, którą zwykle traktowano jako „Rosjanke”, choć trudno przypisać ją do jednego tylko narodu. Mowa o Aleksandrze Exter (1882-1949), która ostatecznie jak Sonia Delaunay (ale dopiero w roku 1924) osiadła w Paryżu, ale długo mieszkała w Kijowie i przez lata silnie związana była z jego artystycznym środowiskiem. Urodziła się w naszych stronach, bo w Białymostku

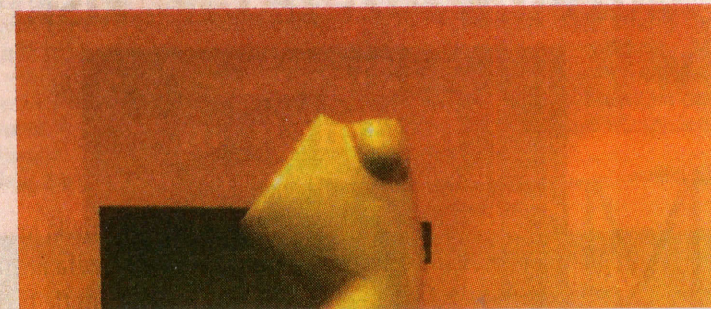
malarstwem, ale i ukraińską sztuką ludową, którą lepiej poznała dzięki znawczyni jej i bogatej kolekcjonerce – Natalii Davydowej, której w roku 1906 pomagała w zorganizowaniu pierwszej w Kijowie „Południowo-Rosyjskiej Wystawy Sztuki Użytkowej i Rzemiosła” skupionej na prezentacji ludowego rzemiosła. Nowe obrazy, jakie dwa lata potem zaprezentowała Exter na zorganizowanej z braćmi Dawydem i Wołodomirem Burliukami (potomkami starem kozackiej rodziny) wystawie „Zwienio” (Związek) splaszaniem planów, tendencją do upraszczania i geometryzacji form obok jarzących się czystych kolorów – zdradzały inspiracje sztuką ludową. Jeden z krytyków (Jakow Tugenhold), komentując, wspominał, że płótna Exter przypominają mu barwne dywany, ale inny (Benedykt Lifszyc) podkreślał nade wszystko wpływy najnowszej francuskiej sztuki. Trzy jej obrazy pokazane na obecnej wystawie dowodzą różnorodności inspiracji i poszukiwań. Gdy w najwcześniejszym – „Trzech kobietach” z 1909-10 roku – znać

moim zdaniem brutalność kontrastujących kolorów i prawie naiwną prostotę, niemal niedojrzałość, jej wygaszony w kolorystyce „Most. Sèvres” z 1911 roku w swych linearnych, prostoliniowych cięciach przestrzeni znacznie bliższy jest ideom paryskiego kubizmu, a w najpóźniejszej „Kompozycji” (1912) labirynt przenikających się ostrołukowych przestrzeni znowu nabiera kolorów, zbliżając się do poszukiwań orfizmu wspomnianych już Roberta i Soni Delaunay.

Oczywiście będę musiał więcej napisać o tej intrygującej i potrzebnej wystawie, bo to zaledwie fragment, nawet niepełny obraz początków ukraińskiego modernizmu przed I wojną, w czasach Rosyjskiego Imperium, a najciekawsze chyba późniejsze lata poszukiwań własnej ukraińskiej drogi do sztuki nowoczesnej. Zmagalem się z tematem i nadal się zmagam, ale wystawa jeszcze do połowy października otwarta, więc możecie Państwo i sami wyrobić sobie o niej opinię.

Andrzej Maria Borkowski

In the Eye of the Storm. Modernism in Ukraine – Royal Academy, Londyn, do 13 października 2024 r



Z początku nowego wieku, a zwłaszcza po rewolucji 1905 roku w Rosji, wszystkie te nowiny z zainteresowaniem śledzili młodzi artyści rosyjskiego imperium, a w moskiewskiej kolekcji bogatego kupca Siergieja Szczukina mogli wkrótce już w oryginale oglądać obrazy Matisse'a i Picassa. Wśród tej artystycznej eksperymentującej młodzieży znaleźli się też artyści, którzy związani z Ukrainą, uczestnicząc początkowo w wystawach nowej sztuki w Petersburgu i Moskwie, przyczynili się i do propagowania jej w Kijowie i innych ukraińskich miastach – jak Odesa czy Charków.

W pierwszej sali wystawy poznajemy pierwszych modernistów z Ukrainy. Pojedynczymi dziełami reprezentowani są tu lepiej znani na Zachodzie Sonia Delaunay i Aleksander Archipenko, którzy choć urodzeni na Ukrainie swą sławę zdobyli poza jej granicami. Przyciągnął ich Paryż i tu już pozostali. Archipenko (1887-1964), rzeźbiarz urodzony w Kijowie, studiował w tamtejszym Instytucie Sztuk Pięknych i początkowo interesował się kijowskimi ikonami, sztuką bizantyńską i techniką mozaiki. Wystawiał w Kijowie w roku 1906, ale usunięty z uczelni, przeniósł się do Moskwy, by w roku 1908 wyruszyć do Paryża. I tu w Luwrze zainteresowała go „prymitywna sztuka” – rzeźba starożytnego Egiptu, Asyrii i wczesnego gotyku nieobca zainteresowaniom młodych przedstawicieli najnowszej sztuki. Mieszkając na Montparnasse w słynnym podzielonym na tanie studia „Ulu” (La Ruche) Archipenko na co dzień się spotykał.

Pokazane na wystawie jego geometrycznie uproszczone „Płaskie torso” z 1913 roku w swej stylizacji kobiecej figury zdaje się łączyć „prymitywne” inspiracje z kubizmem. Łagodnymi łukami formy przypomina trochę to, co tak dobrze nam znane z aktów Modiglianego, który jak Archipenko mieszkał w „La Ruche” i rzeźbił.

Zrozumiałe, że Archipenko musiał się znaleźć na wystawie początków ukraińskiego modernizmu,

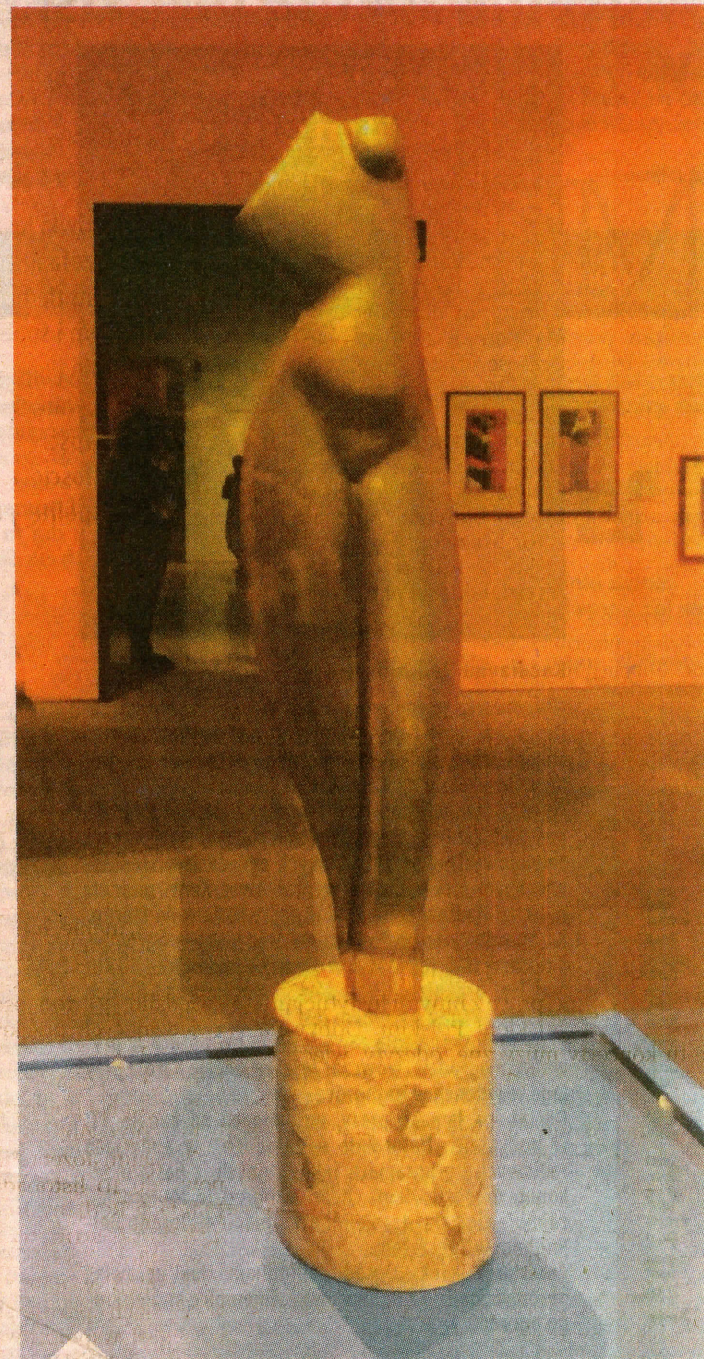
ale artysta wcześniej związał się z Paryżem, pierwszą indywidualną wystawę miał w roku 1912 w Berlinie, a w 1924 wyemigrował już na stałe do Ameryki. Choć o swoich związkach z Ukrainą nie zapomniał (w roku 1933 wystawiał swoje rzeźby w ukraińskim pawilonie na Wystawie Powszechnej w Chicago i później aktywny był wśród mieszkających w USA Ukraińców), ukraińskie pochodzenie mało już chyba wpływa na jego sztukę.

Podobnie Sonię Delaunay (1885-1979) słuszniej byłoby chyba uznać za francuską artystkę, bo choć urodziła się w Odessie (w ubogiej żydowskiej rodzinie jako Sara Stern), wcześniej osierocona, w wieku 5 lat zaadoptowana została przez swego majątnego wujka Henri Terka i wyjechała do Petersburga. Już jako Sonia Terk studiowała malarstwo w niemieckim Karlsruhe, a w roku 1905 przeniósł się do Paryża, gdzie znalazła się wkrótce w centrum artystycznego życia. Tu też zdobyła sławę, na zawsze pozostając już we Francji. 9 lat temu londyńskie Tate

ale artysta wcześniej związał się z Paryżem, pierwszą indywidualną wystawę miał w roku 1912 w Berlinie, a w 1924 wyemigrował już na stałe do Ameryki. Choć o swoich związkach z Ukrainą nie zapomniał (w roku 1933 wystawiał swoje rzeźby w ukraińskim pawilonie na Wystawie Powszechnej w Chicago i później aktywny był wśród mieszkających w USA Ukraińców), ukraińskie pochodzenie mało już chyba wpływa na jego sztukę. Podobnie Sonię Delaunay (1885-1979) słuszniej byłoby chyba uznać za francuską artystkę, bo choć urodziła się w Odessie (w ubogiej żydowskiej rodzinie jako Sara Stern), wcześniej osierocona, w wieku 5 lat zaadoptowana została przez swego majątnego wujka Henri Terka i wyjechała do Petersburga. Już jako Sonia Terk studiowała malarstwo w niemieckim Karlsruhe, a w roku 1905 przeniósł się do Paryża, gdzie znalazła się wkrótce w centrum artystycznego życia. Tu też zdobyła sławę, na zawsze pozostając już we Francji. 9 lat temu londyńskie Tate



Sonia Delaunay, *Symultaniczne kontrasty* – 1913



Aleksander Archipenko, *Płaskie torso* – 1914